

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 2 szpaltach (szerokość szpalty 45 mm) po 72 grosze. Dla poszukujących pracy po 20 groszy. „Marginesowe” po złotych 3.— za 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm).

Rok IV.

Nr. 224.

Kraków, piątek 25 września 1942

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnośnikiem do domu 5 Zł. Na prowincji dopłata porta. Konto czekowe: Warszawa 658.

Kryzys psychologiczny wśród aliantów.

Moskwa rozczarowana brakiem drugiego frontu. Rozdźwięk między Anglosasami a bolszewikami.

Sztokholm, 24 września. Korespondent dzienników londyńskich w Moskwie zajmują się w ostatnim czasie często nastawieniem Sowietów wobec Anglików. Korespondenci podkreślają, że nie należy się dziwić, jeżeli bolszewicy są bardzo rozgorzyczeni spowodowani niedotrzymaniem obietnic pomocy i jeżeli dają się zauważyć objawy uczuć wrogich dla Anglii.

Dziennik wydawany przez Anglików w Moskwie wywołuje gwałtowne głosy krytyki korespondentów zarówno bolszewickich jak i brytyjskich. Jeden z podburzających artykułów brzmi: „Uderzaj na wroga!” Armia sowiecka gani tę zachętę do walki, ponieważ porównuje ona swoje własne wysiłki z wysiłkami Anglików, którzy nigdzie nie są w stanie zaatakować swych przeciwników. Ryciny zamieszczone przez te dzienniki przedstawiają spokojne krajobrazy angielskie, nie dotknięte przez wojnę. Wywołuje to naturalny odruch niezadowolenia u bolszewików, których własny kraj uległ zataracniu.

Korespondenci są zdania, że to podkreślanie spokoju i bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii w przeciwieństwie do rozszarpanych przez wojnę Związku Sowietów, już samo przez się spowodowało nieobliczalne szkody i zapytują przytem, dlaczego Wielka Brytania powiększać pragnie rozgorzyczenie, jakie z konieczności musi wyniknąć z takiego demonstrowania brytyjskiego „wyspiarskiego odosobnienia”. Taktyka taka pozwala wnioskować o widocznym braku ludzkiego współczucia.

Korespondenci angielscy, pracujący w Związku Sowietów, otwarcie przyznają w swoich korespondencjach, że bolszewicy nie uznają Anglików jako „aliantów”, jak długo nie będzie utworzony „drugi front”.

Sowiety podnoszą zarzut, że w Wielkiej Brytanii zadaje się doradcom wojskowym pytanie, czy utworzenie drugiego frontu jest możliwe, zamiast im powiedzieć, że jest on konieczny, a potem się ich zapytać, jakie mogłyby zaproponować sposoby i środki.

Artykuł wstępny „Daily Herald” popiera ze swej strony utrzymaną w tym duchu korespondencje swego sprawozdawcy moskiewskiego, przy czym dochodzi do stwierdzenia, że Sowiety pozostaną tak długo niezadowolone, jak długo nie dojdzie do stworzenia drugiego frontu.

Nieporozumienia pomiędzy Moskwą z jednej a Londynem i Waszyngtonem z drugiej strony co do braku anglo-amerykańskiej ofensywy odciążającej na rzecz Związku Sowietów, a co do których „New York Times” już zupełnie publicznie zabrał głos, w ostatnich dniach uległy nadzwyczajnemu zastrzeżeniu skutkiem powtarzającej się ciężkiej krytyki „Prawdy” o postępowaniu mocarstw zachodnich.

W najwyższym stopniu o Stalingrad Moskwa wzrokami szukającym pomocy zwraca się ku Londynowi i Waszyngtonowi.

Anglja jest wrogiem Francji.

Paryż, 24 września. Anglja jest odwiecznym wrogiem Francji, a Niemcy wygrały tę wojnę — oświadczył Albert Favre — były sekretarz stanu w gabinecie wojennym Clemenceau i b. poseł z departamentu Charente-Inférieure.

„Niezaprzeczalną prawdą historyczną” — podkreślił w dalszym ciągu Favre — „jest fakt, że Anglja podejmowała systematyczne próby utrzymania Francji w słabości i przechodziła jej z pomocą tylko wtedy, gdy jakieś inne państwo groziło wzmocnieniem się i postawieniem temsamem potęgi brytyjskiej pod znakiem zapytania. Londyn stawał zawsze nasz kraj wobec dylematu, albo ulec zagładzie, albo oddać się na usługi planów angielskich”.

skąd jako odpowiedź otrzymuje jedynie słowa, wyrażające wysiłki aliantów, którzy mimo braku tonażu okrętowego oraz niepewności szlaków morskich starają się wypełnić swe zobowiązania wobec bolszewików. Jest to oczywiście pociecha, z którą Stalin nie może począć, jeżeli chodzi o krytyczne stadium wojenne na froncie wschodnim.

Do tego dochodzi jeszcze fakt, iż w Moskwie śledzą z niechęcią rosnące niezadowolone i niepokój amerykańskiej opinii publicznej z powodu zbyt bliskiego wia-

zania się Białego Domu z Kremllem. Istnieje obecnie, jak to podkreśla jedna z wysoko postawionych neutralnych osobistości, która tu przybyła z Nowego Jorku, pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Sowietów, kryzys psychologiczny, którego powodu doszukiwać się należy w braku drugiego frontu, a ponadto również w niechęci szerokiej kół amerykańskiej opinii publicznej, okazywanej w stosunku do bolszewizmu oraz w stosunku do wzrastającej agitacji komunistycznej w Stanach Zjednoczonych.



W walkach o Stalingrad decydującą rolę odgrywa piechota. Ilustracja nasza przedstawia fragment walk na obszarze miasta Stalingradu. Piechota niemiecka przygotowuje się do ataku na jeden z bloków domów, płonących po ostrzelaniu przez artylerię.

Straty floty wojennej Stanów Zjednoczonych od dnia 8 grudnia 1941 r.

Tokio, 24 września. Główna japońska kwatera cesarska komunikuje, że od dnia 8 grudnia 1941 roku zatopiono następujące jednostki amerykańskiej marynarki wojennej:

16 okrętów linjowych, 7 lotniskowców, 14 krążowników, oraz 8 kontrtorpedowców, ponadto większą ilość mniejszych jednostek.

Ciężko uszkodzono: 5 okrętów linjowych, 2 lotniskowce, 10 krążowników i 6 kontrtorpedowców.

Ogółem od chwili rozpoczęcia japońsko-amerykańskich działań wojennych zatopiono 63 amerykańskie okręty wojenne lub tak ciężko uszkodzono, że na dłuższy czas stały się niezdolne do walki.

Te straty amerykańskich jednostek wojennych, które rozpoczęły się z dniem 8-go grudnia 1941 r. pod Pearl Harbour, spowodowały zasadniczą zmianę w sytuacji strategicznej na Oceanie Spokojnym. Wszystkie amerykańskie punkty operacyjne na zachód od granicy Dat, wśród nich Filipiny, wyspa Guam i wyspa Wake wpadły w ręce japońskie, a Amerykanie zostali zmuszeni do defensywy na całym froncie długości przeszło 8.000 km, od Aleutów aż do wód australijskich.

Ostry atak Bevana na Churchilla.

Poseł Labour Party twierdzi, że Anglja potrzebuje nowego kierownictwa.

Lizbona, 24 września. Mowa posła Labour Party, A. Bevana, z której podano w Anglii jedynie bardzo lakoniczne sprawozdania, przedostała się także obecnie zagranicą w pełnym swym brzmieniu.

Z mowy tej wynika, że Bevan po oświadczeniu Churchilla na temat sytuacji wojennej i swej wizyty w Moskwie, wystosował przeciwko premierowi angielskiemu atak najostrzejszy, z jakim kiedykolwiek wy-

stapiono przeciwko niemu od chwili objęcia urzędowania. Bevan oświadczył m. in.: „Ostatecznie niema się co dziwić, że nad oświadczeniem premiera nie doszło do prawidłowej dyskusji, ponieważ większość z tego, co powiedział mr. Churchill w swej długiej mowie, mógłby wypowiedzieć w ciągu 20 minut i to nawet lepiej, niż uczynił to w rzeczywistości”.

Mowa ironizował głównie na temat ho-

Michał Antonescu i dr Pawelicz u Führera.

Z głównej kwatery Führera, 24 września. Führer przyjął we środę w swej kwatery głównej zastępcę premiera Rumunii Michała Antonescu, który celem odbycia rozmów politycznych przebywał w kwatery polowej ministra spraw zagranicznych Rzeszy i odbył z nim dłuższą i serdeczną rozmowę.

Führer przyjął we środę w swej kwatery głównej szefa niezależnego państwa Chorwacji dr. Ante Pawelicza, który znajduje się w drodze na wizytację walczących na froncie wschodnim wojsk chorwackich i odbył z nim serdeczną, utrzymaną w przyjaznym duchu rozmowę.

W przyjęciu, obok otoczenia szefa Chorwacji, wziął udział minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop i szef naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych generały marszałek polny Keitel.

Michał Antonescu u ministra spraw zagranicznych Rzeszy.

Na Wschodzie, 24 września. Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa zastępcę premiera sprzymierzonego królestwa Rumunii Michała Antonescu bawił w dniach 22 i 23 września w kwatery polowej ministra spraw zagranicznych Rzeszy.

W otoczeniu zastępcy premiera znajdowali się generałny sekretarz w rumuńskim ministerstwie spraw zagranicznych poseł Davidescu, oraz generał i podsekretarz stanu dla spraw lotnictwa Jienescu i pułkownik Davidescu.

roskopów przyszłej amerykańskiej i brytyjskiej produkcji wojennej i powiedział m. in.: „Słyszę nieustannie zdania, że w ciągu jednego czy dwóch lat amerykańska i brytyjska produkcja materiałów wojennych dostępnie rzekomo siły torpedy i że wówczas staniami się tak silni, iż sprzymierzonym nie pozostanie ani iskra nadziei. Tymczasem Niemcy dysponują w obecnej chwili aparatem gospodarczym, który jest więcej, niż równoważny z produkcją amerykańską i brytyjską. Jeżeli nie zdołamy im znów wydrzeć ich obszaru produkcyjnego, wówczas zakrawać będzie wprost na dziecinstwo twierdzenie, iż Ameryka rozporządza nieograniczonymi możliwościami zbrojeniowymi”.

Tak, jak dzisiaj sprawa się przedstawia, amerykańska produkcja materiałów zbrojeniowych jest mniejsza, niż nasza własna, a nawet mimo tego, Amerykanie mają już dość trudności w zakresie organizacyjnym i produkcyjnym. Jeżeli zliczy się razem obszar Niemiec i obszar terenów okupowanych przez Niemców, wówczas otrzymany potencjał zbrojeniowy co najmniej równoważący potencjałowi brytyjsko-amerykańskiemu.

Byłby najwyższy czas, aby parlament angielski wziął te fakty uod uwagę. Tymczasem premier czestuje nas, parlamentarzystów, zbyt obfitymi porcjami retoryki, a zamala cytuje nagich faktów. Przyznam się otwarcie, że osobiście nie wierzę w skuteczność tak głośno reklamowanej, obliczonej na daleki dystans polityki bombardowań, mających być rzekomo głównym środkiem bojowym, który zapewni nam zwycięstwo. Nie widzę najmniejszego powodu, dlaczego ludność niemiecka miała łatwiej ulec bombom brytyjskim, niż nasza ludność bombom niemieckim. Cokolwiek powiedzieliby się o narodzie niemieckim, to jednak przynajmniej trzeba, że w każdym wypadku jest to odważny naród.

Wskutek tego nie sądzę też, aby horoskopy otwarte przed nami przez premiera w jego mowie były tak różowe dla Anglii, jak to sądzą niektórzy ludzie. Zbliżająca się zima w związku z brakiem węgla będzie dla ludności cywilnej bardzo ciężka.

Nie najmniejszym tego powodem będzie też okoliczność, że premier nie posiada informacji o najbardziej elementarnych faktach życia gospodarczego. Jeżeli mamy utrzymać ducha wśród naszej ludności w ciągu obecnej jesieni i zimy, to potrzebujemy koniecznie nowego kierownictwa państwowego. Z tego też względu sądzę, że dalsze pozostawianie obecnego premiera na swym urzędzie stanowi klęskę narodową”.

